

Nowe projekty gospodarczej obrony kraju Oskrzęcić Ministerstwo Robót Publicznych!

Zaprowadzić pracę przymusową!

Coraz częściej odzywają się głosy za wskrzeszeniem w Polsce Ministerstwa Robót Publicznych. Na wezwanie rządu odzywają się dziś organizacje fachowe i gospodarcze, radząc w jaki sposób wzmocnić gospodarkę kraju oraz jak wzmocnić obronę państwa.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne w obszernym memoriale dowodzi, że tylko wskrzeszenie Ministerstwa Robót Publicznych zapobiec może dalszej ruinie dróg, niszczeniu urządzeń regulacyjnych na rzekach.

Polska ma w tej chwili wielkie potrzeby. Z budżetu państwowego potrzeb tych się nie opędzi. Krakowianie żądają, aby państwo urządziło się zupełnie na nowy sposób, nie wahając się wprowadzić w życie ustawy o przymusie

pracy. Przy robotach ziemnych, drogowych i przy regulacji rzek należy wprowadzić roboty przymusowe systemem szarwarkowym, przyczem system ten objąłby zarówno ludzi, jak i konie. Dania pracy dla państwa powinna być traktowana jako powinność obywatela narówni ze służbą wojskową. Regulacja i użeglowienie Wisły, połączenie polskiego Zagłębia węglowego i najbardziej uprzemysłowionych części Polski, a przez kanał Kłodnicki, nazwany obecnie kanałem Adolfa Hitlera, sieci kanałów niemieckich i Odry, z Bałtykiem, pozatem odnoga do żeglownej części Dniestru, a tem samem połączenia Zagłębia i Bałtyku z Morzem Czarnym. Tu należy też wykorzystanie sił wodnych rzek podkarpackich i elektryfikacja kraju. To może się przy-

czynić do stworzenia całego szeregu warsztatów pracy, rozrzuconych po całym obszarze kraju. Umożliwi to dekoncentrację przemysłu i nie dopuści do tworzenia się wielkich zbiorowisk robotniczych, ułatwi wyżywienie i rozwiąże sprawę mieszkaniową. Zamiast fragmentarycznej akcji jałmużniczej i zapomogowej, musi się Polska zdobyć na planową pracę w dziale robót publicznych, przyczem należy wziąć pod uwagę znaczenie tych robót dla państwa, jego obronności i ożywienia życia gospodarczego. Koszty tych inwestycji należy rozłożyć sprawiedliwie na całe społeczeństwo, a nawet gdy inwestycje będą służyły długie wieki, należy przenieść ciężar na generację następną.

Do przygotowania technicznej obrony kraju i mobilizacji przemysłu dla celów wojennych powinni być powołani przedewszystkiem inżynierowie z racji swego technicznego i gospodarczego wykształcenia i dla swych naukowych kwalifikacji, jako najbliższych technicznym zagadnieniom wojskowym. Należy więc zorganizować bierną obronę przeciwlotniczą jest obok potęgi lotniczej armii najpilniejszą koniecznością dla naszego kraju i społeczeństwa.

Ministerstwo Robót Publicznych powinno posiadać osobny departament cywilnej obrony technicznej kraju pod kierunkiem wyższego oficera-inżyniera. Zagadnienie to wobec braku resortu dotychczas nie mogło być i nie zostało nikomu powierzone i dotąd w Polsce nie jest rozwiązane.

Krakowskie Towarzystwo techniczne uważa powołanie do życia Ministerstwa Robót Publicznych, uruchomienie programowej akcji inwestycyjnej oraz organizację stanu inżynierskiego za kategorię naczelnych zadań.

Projekty krakowskich inżynierów w kołach technicznych, gospodarczych i prawnych wywołały duże zaciekanie przedewszystkiem ze względu na dość radykalne ujęcie zagadnienia poprawy gospodarczej w Polsce.

Saska Kępa sięga po rekord w ruchu budowlanym na terenie Warszawy

Mimo opóźnionego tegorocznego sezonu budowlanego, wynikającego zarówno z niepomysłnych warunków atmosferycznych, jak i opóźnienia rozdziału kredytów budowlanych przez Komitet Rozbudowy — w wielu punktach Warszawy wyrastają czerwone mury nowych gmachów mieszkalnych, które jeszcze w tym roku — latem i na jesieni zostaną oddane do użytku mieszkańcom Warszawy.

Wiosenna akcja budowlana prowadzona jest zarówno przez czynników prywatne (ze smutkiem dodać należy, że finansowo prywatne reprezentują w tym wypadku przeważnie żydzi, — olbrzymia większość dużych domów mieszkalnych budowana jest ostatnio przez żydów, bądź przez Polaków — przedsiębiorców budowlanych, którzy natychmiast po ukończeniu budowy sprzedają dom żydowskiemu kapitalistom, jako jedynym nabywcom, którzy mogą wyłożyć gotówkę, a nie weksle), jak i przez instytucje państwowe i społeczne, wśród których wymienić należy przedewszystkiem: Fundusz Kwaterunku Wojskowego, Ubezpieczalnię, Tow. Osiedli Robotniczych.

BUDOWNICTWO WOJSKOWE
Fundusz Kwaterunku Wojskowego wykafca obecnie ogromny gmach szeregowy koło Cytadeli. W gmachu tym będzie się znajdować około 100 mieszkań dla podoficerów. Wysokość komornego w tych mieszkaniach przeważnie jedno, dwu i trzyzłotowych jest jeszcze nieustalona, w każdym razie ceny te będą się kalkulowały na poziomie możliwie najniższym: jest powszechną tajemnicą, że koszt budownictwa wojskowego są naogół najniższe — koszt budowy jednej izby wynosi tu około 3.000 zł., gdy w budownictwie prywatnym dochodzi często do 4000 — 5000 zł.

TANIE MIESZKANIA ROBOTNICZE
Tow. Osiedli Robotniczych, które wybudowało już kilkadziesiąt mieszkań na Rakowie i na Kole przystąpiło w sezonie bieżącym do budowy dziesiątego bloku mieszkalnego na Kole. Blok ten obliczony jest na 54 lokale półtorazłotowe tj. złożone z przedpokoju

ubikacji i pokoju z wnątką kuchenną, dającą się odgrodzić od reszty mieszkania kotarą. Wybudowanie dziesiątego, bliźniaczego bloku zakończy akcję budowy osiedla na Kole przy ul. Obozowej, rozpoczętą we wrześniu ub. roku. Między blokami przewidziane jest urządzenie specjalnych ogródków dla dzieci. Ogółem Tow. Osiedli Robotniczych wykończy na sierpień 450 mieszkań, tj. w wymienionych 9 blokach; mieszkania w rozpoczętym obecnie dziesiątym bloku oddane będą do użytku w końcu roku bież. Komorne w tych mieszkaniach nie będzie przekraczało 20 zł. miesięcznie i będą mogły z nich korzystać wyłącznie rodziny robotnicze, których miesięczny zarobek nie wynosi więcej niż 250 zł. O ile zarząd miejski odstąpi Tow. osiedli robotniczych teren miejski, położony po drugiej stronie ul. Obozowej. T. O. R. przystąpi latem do budowy dalszych 540 mieszkań na Kole.

AKCJA BUDOWLANA Z.U.S.-u
„Rusza się” także potrochu budowa domów mieszkalnych, prowadzona przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Z. U. S. wybudował w ostatnich latach domów mieszkalnych za 64 miliony zł. w 11 miastach Polski — w tej liczbie na Warszawę przypada 931 mieszkań o 207 izbach. W r. 1934 przybyło jeszcze dwie serie domów mieszkalnych Z. U. S. — na Żoliborzu o 78 mieszkaniach (814 izb). W sezonie budowlanym 1936 r. akcja budowlano-mieszka-

niowa Z. U. S.-u przewiduje: budowę pięciopiętrowego domu mieszkalnego przy ul. Wilanowskiej — dom ten jest już pod dachem i obejmuje 48 mieszkań jedno, dwu i trzypokojowych z kuchnią i łazienką, dalej budowę czteropiętrowego domu mieszkalnego przy ul. Krasieńskiego na Żoliborzu, gdzie będzie 111 mieszkań tego samego typu, wreszcie domów mieszkalnych przy ul. Filtrowej, ul. Niemcewicz i ul. Czerniakowskiej. Domy na Wilanowskiej i Krasieńskiego będą wykończone i oddane do użytku 1 lipca 1936 r., domy na Filtrowej, Niemcewicz i Czerniakowskiej (ten ostatni obejmie również lokale biurowe) będą wykończone dopiero w roku 1937.

REKORD SASKIEJ KĘPY

Tak wygląda w ogólnych zarysach tegoroczny sezon budowlany według zamierzeń instytucji o charakterze publicznym. Obok tego widać oczywiście pracę w zakresie budownictwa prywatnego. W śródmieściu nie zapowiadają żadnych planów, zmierzających do jego uporządkowania, lecz na przedmieściach — zwłaszcza na Saskiej Kępie, Grochowie, Żoliborzu i Mokotowie przewiduje się cały szereg nowych domów. W zakresie ożywienia ruchu budowlanego w roku bież. rekord pobije zdaje się Saska Kępa, gdzie na ukończeniu znajdują się 42 wille i domy, przeważnie trzypiętrowe, oraz zapowiada się położenie fundamentów pod dalszych kilkadziesiąt domów.

„Oko za oko, ząb za ząb” Prowokacyjne wystąpienie ucznia—żyda w Grodnie

„Dziennik Kresowy” donosi:

Ostatnio zdarzył się wypadek niespotykany w dziejach szkolnictwa polskiego. Oto na lekcji historii w jednej ze starszych klas gimnazjum państwowego w Grodnie, prowadzonej przez wybitnego profesora historii, ułartym zważając jeden z uczniów zdawał krótkie sprawozdanie z najbardziej aktualnych spraw świata z ubiegłych dwóch tygodni.

Referent uczeń Polak, opierając się na czasopiśmie, przedstawił klasie przebieg ostatnich posunięć politycznych, w końcu przeszedł do sprawy, która go najbardziej jako Polaka bolała, mianowicie: napadu na konsulat polski w Tel-Awiiwie i zbezczeszczenie godła polskiego.

Po odczytaniu przez ucznia referatu aktualnego, którego ostatnie słowa wywarły niezwykłe przysięgające wrażenie, uczniowie przeszli do żywej dyskusji, chcąc wyciągnąć z tego odpo-

wiednie wnioski i potępić ten ohydny wybrzyk.

„I wtedy, kiedy uczniowie Polacy ugodzeni w swej dumie narodowej, czekali potępienia i usprawiedliwienia tego wypadku przez kolegów żydów, uczeń żyd Izaak Samuel, stanawszy w bojowej postawie złościwie, a planowo wypowiedział głośno te słowa:

„Chrześcijańska religia mówi: że jeśli ktoś uderzy w jeden policzek, to nadstaw drugi, nasza zaś religia trzyma się zasady „oko za oko” — „ząb za ząb”, a to co teraz było w Tel-Awiiwie, to jest odpowiedź na Grodno, Suwałki, Białystok i Wilno, a w porównaniu z tem, co się działo w tych miastach, zbezczeszczenie w Tel-Awiiwie godła Polskiego jest niczym!”

Wyzywające przemówienie ucznia Izaaka, poniżające uczucie narodowe uczniów Polaków, spotkało się z ogólnym oburzeniem młodzieży, co w konsekwencji może doprowadzić do wykluczenia go z gminy uczniowskiej.

B. wiezień Berezy skazany przez sąd w Łodzi

ŁÓDŹ, 16. 4. — Dnia 1 kwietnia na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu łódzkiego „Głosu Narodowego”, Edwardowi Piotrowskiemu. Skargę przeciw Piotrowskiemu wnieśli b. szef sanitarny D. O. K. IV plk. dr. Więckowski znany działacz społeczny oraz jego żona, działaczka społeczka p. Marja Więckowska.

PP. Więckowski zarzucano w artykule, że ze swej pracy społecznej ciągnął znaczne zyski, a ponieważ w wielu organizacjach bierą wynagrodzenie za ten sam rodzaj pracy, zdolali osiągnąć znaczny majątek.

P. Piotrowski odbywa obecnie służbę wojskową, tak, iż na rozprawę spowadano go pod eskortą. Do winy się nie przyznał.

Sąd przesłuchał kilku świad-

ków z wicewojewodą Potockim oraz prezydentem miasta Głazki na czele. Sąd początkowo sprawę odczytał celem przesłuchania dodatkowych świadków. W środku zapadł wyrok, skazujący Edwarda Piotrowskiego na 6 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalszych 20 dni aresztu.

W motywach wyroku sąd uznał, że aczkolwiek oskarżony nie pełnił żadnej funkcji w redakcji „Głosu Narodowego”, to jednak był stale z piśmieniem w kontakcie i za jego zgodą było umieszczane jego nazwisko. Artykuł wspomniany niewątpliwie czytał i zdawał sobie sprawę z następstw oszczerstwa, tembardziej, iż znany był w świecie politycznym, a nazwisko jego, jako b. więźnia Berezy Kartuskiej, miało być atrakcją „Głosu Narodowego”.

Prowokacja Niemców w kościele we wsi Biertułtowy, pow. rybnickiego

RYBNIK, 16. 4. W drugi dzień świąt Wielkiejnocy na terenie kościoła parafialnego we wsi Biertułtowy, pow. rybnickiego, doszło do skandalicznej prowokacji Niemców.

W kościele odbywało się nabożeństwo niemieckie na żądanie miejscowych Niemców. Odprawił je ks. wikary Siwoń, który następnie wygłosił kazanie. W kazaniu ks. wikary podkreślił, że religia katolicka prześladowana jest dzisiaj nie tylko w Hiszpanji, ale także w Niemczech, gdzie szerzy się oficjalnie neopoganizm, prześladowający katolików.

Te uwagi ks. Siwonina spotkały się ze skandalicznym protestem obecnych na nabożeństwie Niemców. W kościele powstał tumult,

Niemcy zaczęli tupać, odezwały się okrzyki: „pfuj”. Ks. Siwoń wezwał awanturników do uspokojenia się, gdy to jednak nie nastąpiło, zeszedł z ambon i nabożeństwo zostało przerwane.

Prowokacja na terenie kościoła spotkała się z ogólnym oburzeniem parafjan. Władze wdrożyły dochodzenia. Okazało się, że inicjatorem prowokacji był m. in. rzeźnik Adamek, filar miejscowego „Volksbundu”, student niemieckiego gimnazjum z Rybnika Ferdynand Knapik i inni.

Na wiadomość o skandalicznej prowokacji ks. proboszcz Palarczyk w Biertułtowach zapowiedział natychmiastowe skasowanie wszystkich nabożeństw niemieckich w tej miejscowości.

Berło rektora uniwersytetu a życzenia młodzieży akademickiej

W maju upływa 3-letnia kadencja rektora uniwersytetu warszawskiego, prof. Pieńkowskiego, a senat uniwersytecki przystąpi do wyboru nowego rektora na okres nowych trzech lat. Według krążących pogłosek, kandydatami na stanowisko rektora U. J. P. są prorektor Czubalski — fizjolog, dziekan Antoniewicz — humanistyka, dziekan Bursche — teologia ewangelicka i prof. Wenurek — zoologia.

Młodzież akademicka ustosunkowała się do powyższych kandydatów niezwykle nieprzychylnie. Prof. Czubalski dal się bowiem we znaki studentom w okresie swego rektorstwa, prof. Antoniewicz — przez domaganie się wprowadzenia na wyższe uczelnie policji, prof. Wenurek zaś — li-

stami, wysyłaniem na zjazdy bezbożników w Moskwie i Meksyku, które w swoim czasie odbyły się szerokim echem w prasie.

Jeśli chodzi o kandydaturę prof. Bursche, to studenci słusznie podkreślają, że rektorem największej w Warszawie uczelni powinien być Polak, wyznający wiarę rzymsko-katolicką.

Młodzież życzyłaby sobie bardzo, by rektorem zgodził się pozostać dalej prof. Pieńkowski, który przez 3-letnie sprawowanie naczelnej funkcji na Uniwersytecie zdobył sobie uznanie i sympatię młodzieży. Spodziewać się zatem należy, że prof. Pieńkowski cofnie swoje postanowienie poświęcenia się wyłącznie pracy naukowej i zdecyduje się przyjąć na nowe trzy lata berło rektorskie.

Jaka niesie pomoc Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

Organizacje akademickie i koła naukowe przeprowadziły ściśle obliczenia pomocy, jaką w bieżącym roku akademickim otrzymały od Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Ze sporządzonych zestawień wynika, że rzucanie pomocy na światło na działalność filantropijną tego towarzystwa.

W r. 1933/34 organizacje akademickie Uniwersytetu Warszawskiego otrzymały z funduszu rozdzielczego, powstałego z tytułu 15-procentowych odliczeń od cieżnego 100 tys. zł. W zeszłym roku akademickim wpływy te przyjął Tow. Przyj. Mł. Akademickiej i wpłaciło organizacjom studentów 25 tys. zł. W bieżącym roku żadna organizacja akademicka wyższych uczelni warszawskich, Uniwersytetu w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie nie otrzymała żadnego zasilku finansowego od T. P. M. A., natomiast w

niewielkich ilościach bony żywnościowe. Wiele organizacji akademickich bonów nie przyjęło, gdyż uważało je za śmieszny namastkę sum, które Tow. Akademickie obowiązały było wypłacić młodzieży, a zużyło je na niewła-domy cel.

W powyższym zestawieniu organizacji studenckich nie uwzględniono Legionu Młodych. Kół Z. P. M. D. i niektórych organizacji żydowskich.

Kwiaciarnia żydowska w centrum Warszawy

Ostatnio, w okolicach pl. Teatralnego w Warszawie, a więc w centrum stolicy, założona została kwiaciarnia żydowska. Nieudolna próba zażydzenia kwiaciarni winna być ostrzeżeniem dla szerokiego ogółu kwiaciarzy polskich.

WALKA Z KOMUNIZMEM

„Głos Narodu” w artykule wstępny cytując nasze rozważania na temat komunizmu w Polsce, poczem tak konkluduje:

Agitacja komunistyczna — bądź jawna, bądź firmująca się „frontem ludowym” — działa głównie na trzy środowiska: na robotników, — na koła lewicowe inteligencji (nawet najwyższej), — i na młodzież pracującą (w mieście i na wsi). I te trzy warstwy społeczne trzeba otoczyć szczególną opieką. Tak jest — opieką! Nawet — inteligencja, która ulega komunistycznej agitacji... Oczywiście „opieką” ta winna być dostosowana do specyficznych cech każdego z tych środowisk.

Robotnikom należy umożliwiać zdobycie pracy. Wszak głównie bezrobocie sprzyja szerzeniu się komunistycznych hasł w tej klasie.

Inteligencja trzeba pobudzić do przemyslenia całego zagadnienia komunizmu aż do końca, a więc i jego gospodarczego i społecznego i kulturalnego programu. Nie wierzę, by człowiek inteligentny, który sobie uświadamia konsekwencje komunizmu w tych wszystkich wymiarach, mógł pragnąć jeszcze ustroju kolektywistycznego. Nawet Gide, który tyle „zasług” położył na polu propagandy sowieckiej we Francji, teraz waha się.

Wreszcie — młodzież. Jest to całe nowe, a wielkie, zagrożenie. Młode pokolenie pali się i fermentuje. W jakim kierunku pójdzie, jeszcze nie wiadomo. To jedno jest pewne, że nie pójdzie drogą dotychczasowych partii. Szuka bowiem wytrwale nowych rozwiązań, a ponieważ nie znajduje ich w starych partiach, dlatego tak łatwo poddaje się wszystkim nowościom i tak jest opurtonistycznie nastrojone w stosunku do wszystkich radykalizmów. Spróbujmy pomóc mu w szukaniu!

HISZPAŃSKA NAUKA

Walki z komunizmem nie można ułatwiać sobie argumentem, że to żydowska robota i już. Komunizm szerzy się tam, gdzie masy mają istotne powody do niezadowolnienia ze stosunków społecznych. Pisze o tem „Kurjer Wileński” omawiając sytuację hiszpańską, gdzie

40 proc. ziemi należy do 12000 rodzin magnackich, 20 proc. do 75.000 rodzin średniej szlachty. A więc 80 proc. ziemi należy do 87.000 rodzin obszarowych. Reszta ziemi należy do państwa i klasztorów, zaś rolnik hiszpański — to przeważnie dzierżawca, lub robotnik rolny. W północnych prowincjach Hiszpanji, gdzie istnieje chłopka indywidualna własność ziemi ciągle podzielał doprowadził do tego, że całe rodziny chłopkie muszą się wyżywić z 1 i pół hek. ziemi.

Hiszpański magnat rzadko mieszka w swych dobrach. Może przybywa raz na rok dla zainkasowania czynszu dzierżawnego. Czas spędza w Madrycie, w Paryżu lub we francuskich luksusowych udrzwiskach. Sporo magnatów hiszpańskich nigdy w życiu nie widziało swych dóbr. Nigdzie na świecie chyba niema takiego kilkustopniowego systemu dzierżawców-pośredników, jak w Hiszpanji. Magnat wydzierżawia swe dobra swemu dzierżawcy generalnemu. Ten wydzierżawia części obszaru innym

dzierżawcom — pośrednikom. Ci wydzierżawiają grunt dalej. W wyniku tego chłop ma na swym karku oprócz pana — magnata, trzech lub nawet pięciu dzierżawców — pośredników. Rzecz jasna, że w czasach kryzysowych nie może się on wywiązać ze swych zobowiązań. Dostaje się więc w ręce lichwiarza wioskowego.

Tego rodzaju stosunki doprowadziły do strasznego rozgoryczenia mas chłopskich. Alfons XIII upadł, bo za mało był królem całego narodu, a za dużo członkiem kasty arystokratycznej. Skolei tracą swe wpływy „stronnictwa umiarkowane”, pragnące umiarkowania w naprawianiu krzywd wiekowych. Skoro żywioły narodowe nie zdobyły się na radykalizm, rządy krajem musiały przejąć czy później wpaść w ręce międzynarodowych agentów.

POLESIE I MYDŁO

W Polsce inne są stosunki, niż w Hiszpanji, ale nie brak również ponurych obrazów. Jeden z nich — dolę dzieci na Polesiu opisuje „Warszawski Dziennik Narodowy”. Oto urywek z listu nauczyciela wiejskiego:

„Siedzą przedemną sino-czerwone trupki w cuchnących łachmanach — ciała ich pokrywają krosty i liszaje — skut — odmrożeń i braku tuszczów. Jak to uczuć taką gromadkę, jakim do niej przemawiać językiem, jeżeli są głodni i nędzni — jeżeli w oczach ich niema żadnej iskry, myśli. Przychodzą do szkoły chętnie, zawsze im lepiej w cieple, czystej izbie, niż w zimnej, brudnej chacie wśród przekleństw i szturchnięć...”

A oto list ucznia szkoły powszechnej do Polskiej Macierzy Szkolnej, która stanęła ostatnio wobec konieczności rozszerzenia ram swego działania i obok oświaty przynosi dzieciom — mydło, jadło, odzież...

„Od wszystkich dzieci naszej szkoły dzikuje serdecznie głównemu zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej za przysyłanie nam mydła. Dotychczas myliśmy się wodą, w której był rozpuszczony popiół, gdyż rodzice nie kupują nam mydła, bo nie mają pieniędzy. Wielka była radość w całej szkole, jak pan kierownik dał nam mydło. Od tego czasu już nie krzyczą na nas pan kierownik, że jesteśmy brudni, bo mydłem się czysto myjemy...”

W innym liście pisze nauczyciel o przysyłaniu mydła:

„Mydło to rozdałem najuboższym dzieciom. To też prawdziwym szczęściem dzieci była chwila rozdawania im tego mydła, każde dziecko z niewypowiedzianą czułością spoglądało na swój kawałek mydła. Za tę niespodziankę głównemu zarządowi kierownictwo szkoły składa serdeczne „Bóg zapłać”. Dzieci również są bardzo wdzięczne za tak wielki dar”.

Mydło, czy słoneż, używane czy nowe ubranie, każda ofiara z ogromną wdzięcznością przyjmuje Polska Macierz Szkolna i wysyła do szkół powszechnych P. M. S. na kresach.